

Cena pojedyncz.
egzempl. 12 gr.

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wydanie II

Za Wolność i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka“ wychodzi 3 razy tygodniowo
 w wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk)
 wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik“, „Robotnik“, „Dobra Gospodyni“, „Śmiech“, „Przyjaciel Młodzieży
 Gość Świąteczny“ i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnieniem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł.
 w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgii 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol.
 w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danii 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich,
 we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara meryk. — Ogłoszenie drobne z słowo 20 groszy, słowa
 tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na czwartek, 23-go stycznia 1936 r.

Ani słowa o Francji i Polakach w Niemczech

Kilkakrotnie zapowiadane — często odkładane exposé ministra spraw zagranicznych Becka zostało wreszcie przez niego wygłoszone na komisji spraw zagranicznych w sejmie w dniu 15 bm.

Pan minister bardzo ogólnikowo — rozpoczynając od konfliktu włosko-abisyńskiego — dotknął stosunku naszego do poszczególnych narodów.

Wyrażając się dość krytycznie o Lidze Narodów i jej pracach, podkreślił pakt nieagresji z Niemcami i Sowiecami — mówił o pozytywnym naszym ustosunkowaniu się równocześnie i do Włoch i do Anglii, dość ostro wystąpił pod adresem Litwy i wreszcie Czechosłowacji w związku, jak się wyraził z „szykanami“, stosowanymi tam wobec Polaków.

I słusznie — jeżeli „szykany“ dokonywują się wobec naszych braci w jakimkolwiek państwie to minister spraw zagranicznych przede wszystkim jest powołany do ich obrony.

Nie rozumiemy tylko jednej rzeczy. W Niemczech żyje około miliona Polaków. Liczba dziesięć-kroć większa aniżeli w Czechach. Polacy ci żyją tam w strasznych warunkach. Ostatnio nawet czołowe sanacyjne organy jak „Gazeta Polska“ i „Kurjer Poranny“ pisały o ciężkich warunkach, w jakich żyją Polacy w Niemczech.

Ostatni zjazd Polaków w Niemczech wyraźnie wskazał na wzmagającą się akcję germanizacyjną Polaków, na niewykonywanie przez władze niemieckie zobowiązań, przejętych wobec tej mniejszości, na ucisk itd.

Jeżeli w systemie dyktatury hitlerowskiej Polacy, pomni konsekwencji, która ich czeka i którzy są codziennie świadkami, zemsty dokonywanej na przeciwnikach hitleryzmu w Niemczech, to musimy sobie zdać sprawę, jak ciężkie musi być położenie Polaków w Niemczech, jeżeli się na swoim zjeździe zdobyli na tak ostre postawienie sprawy.

Wiemy o tem, że nie otwiera się dla dzieci polskich w Niemczech dostatecznej ilości szkół, notujemy stale krwawe napady i pobicia na działaczy polskich i księży w Niemczech.

Młodzi chłopcy polscy muszą należeć do „Hitlerjugend“ i odbywać przymusową służbę w „oddziałach pracy“.

Celem tych organizacji jest wychowanie młodzieży w duchu ideologii narodowo-socjalistycznej.

Zmusza się więc młodzież miliona Polaków w Niemczech do wychowywania się w duchu hitlerowskim. Oni mają być przednimi strażnikami w wykonywaniu programu napisanego przez Hitlera w książce „Mein Kampf“. Wychowuje ich dyktatura hitlerowska na nowoczesnych „jańczarów“. Korespondent „Kurjera Porannego“ barwnie opisuje marsze i niemieckie hitlerowskie piosenki, śpiewane przez tych młodych Polaków w oddziałach tych hitlerowskich organizacji, do których przymusowo należeć muszą.

Przy niemieckiej ustawie o dziecięciu gospodarstw włościańskich i o czystości rasy istnieje niebezpieczeństwo wysterlizowania wszystkich dzieci polskich, zakwalifikowanych do objęcia gospodarstw po rodzicach.

Pomijając szereg metod, systematycznie wykonywanych przez Niemców, niszczących gospodarczo Polaków i uniemożliwiających im kultywowanie ducha i mowy polskiej — te powyższe przykłady chyba wystarczą, że opinia polska musi zainteresować się gorąco losiem miliona Polaków w Niemczech.

Ciężka choroba króla angielskiego

Król angielski Jerzy przybywszy na krótki wypoczynek do zamku swego położonego w miejscowości Sandrinham, ciężko zachorował. Do chorego króla zawezwano słynnego doktora specjalistę chorób sercowych.

Przed bramami pałacu królewskiego w Londynie gromadzą się wciąż nieprzeliczone tłumy, które godzinami oczekują na ukazanie się biuletynów o stanie zdrowia monarchy.

Sprawy samorządowe na Radzie Ministrów

W piątek odbyło się posiedzenie rady ministrów na którym uchwalono projekt ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym oraz związany z nim organicznie projekt ustawy o odpowiedzialności członków organów zarządzających i pracowników w samorządzie terytorjalnym. Oba projekty ustaw stanowiąc mają końcowy etap na drodze do uporządkowania i unowocześnienia samorządu terytorjalnego. Są one uzupełnieniem reformy tego samorządu, której punktem wyjścia jest ustawa samorządowa z dnia 23 marca 1933 r.

Niezrozumiałem wobec tego staje się fakt, że w exposé p. ministra Becka znalazło się miejsce na kwestję mniejszości polskiej w Czechosłowacji, a nie znalazło się ani słówka o milionowej rzeszy polskiego ludu w Niemczech.

Przemówienie ministra jest zbyt dobrze przemyślane i przygotowane aby w niem bez premedytacji znalazło się tam jedno słówko za dużo. Niemniej opuszczenie pewnych zasadniczych rzeczy jest również przemyślane i nie bez sytoistej wymowy.

Ma więc swoją wymowę fakt, że p. minister jednym słowem nie wyświetlił stosunku Polski do Francji.

Rozumiemy, że p. min. Beck może być urażony na niektóre głosy prasy francuskiej, zajmujące się jego osobą i przeszłością, ale to jeszcze nie wykreśla Francji — naszej naturalnej sojusznicy — z naszej polityki zagranicznej. Dlatego opinia polska ma prawo w dalszym ciągu żądać wyjaśnienia stosunku naszego do Francji i zajęcia się dolą Polaków w Niemczech.

Stem.

Bilans handlowy za 1935 rok

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w miesiącu grudniu ub. roku przywieźliśmy z zagranicy towarów na sumę 78 milionów 38 tys. zł., zaś wywieźliśmy za sumę 86.356 tys. zł. Saldo dodatnie bilansu handlowego za ten miesiąc wynosi zatem 8.318 tys. zł.

W ciągu całego roku ubiegłego przywóz wyniósł ogółem 3.572.441 tonn wartości 859.547 tys. zł., wywóz zaś osiągnął 13.435.840 tonn wartości 925.040 tys. zł. Wobec tego saldo naszego bilansu handlu zagranicznego wyniosło za rok ubiegły 65.493.000 zł. na naszą korzyść.

Udaremniony zamach stanu na Litwie

W stolicy Litwy, Kownie, wykryto sprzysiężenie w armji, które miało na celu aresztowanie prezydenta i ministrów. Spiskowcy zostali aresztowani w chwili, gdy zamierzali wykonać swe plany.

Wśród spiskowców znajduje się szef awiacji.

Przypuszczają, iż spiskowcy są to zwolennicy Waldemara.

Ile Rosja Sowiecka wydaje na brojenia

Na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego prezes Rady Komisarzy Ludowych (premier rządu) Mołotow wygłosił przemówienie, w którym scharakteryzował bilans w dziedzinie gospodarczej za 1935 rok.

Z podanych przez Mołotowa liczb wynika, że budżet Rosji sow. na 1936 rok wynosi po obu stronach sumę 78 i pół miljarda rubli, z czego na wydatki wojenne 14,8 miliardów rubli.

Ze sprawozdania marszałka Tuchaczewskiego, zastępcy komisarza obrony krajowej, złożonego przed komisją wykonawczą partji komunistycznej wynika, że stan liczebny armji sowieckiej wynosi jeden milion 300 tysięcy ludzi.

W Kolumbji rozbił się o skały samolot z 20 ludźmi

Z Bogoty (Ameryka Południowa) donoszą o katastrofie lotniczej, która wydarzyła się w górzystej okolicy rzeki Caqueta, dopływu Amazonki. Z dotychczas niewyjaśnionej przyczyny trzymotorowy samolot wojskowy, na pokładzie którego znajdowało się 17 urzędników kolumbijskich, 2 pilotów oraz radiotelegrafista, rozbił się o skały koryta rzeki. 7 osób poniosło śmierć na miejscu, pozostali odnieśli ciężkie rany. Okolica rzeki Caqueta zamieszkała jest przez dzikie szczepy Indian.

Wywłaszczenie bez odszkodowania

Sprawa dokonanych zmian w programie Stronnictwa Ludowego, a w szczególności sprawa wywłaszczenia większej własności rolnej bez odszkodowania, nie przestaje być tematem omawianym przez prasę rozmaitych kierunków

Ostatnio sprawę tę szeroko omawiała katowicka „Polonia“, organ Chrześcijańskiej Demokracji, w artykule po tyt. „Wywłaszczenie bez odszkodowania“. Artykuł ten przytaczamy poniżej w całości:

Ostatni Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego wywołał w naszej opinii silne wrażenie. Programowe jego uchwały odbiły się głośnie echem. Przebieg kongresu dowiódł, że kosztowne i niezbyt moralne dążenia sanacji nietylko nie rozbiły politycznej organizacji naszego włościanstwa, lecz przeciwnie — przyczyniły się do jej skonsolidowania, a co ważniejsze, do oczyszczenia jej z żywiołów niepożądanych, które z istotą ruchu ludowego niewiele miały wspólnego.

Sanacja jest niejako uosobieniem kryzysu moralnego, który przeżywa obecnie Polska. Każdy kryzys wyrządza nietylko spustoszenia, ale równocześnie pełni także rolę akuszera przy rodzeniu się nowych wartości, które składają się na podstawy nowego, lepszego życia.

Reżim sanacyjny ma tę mimowolną zasługę, że działa jak magnes, który wyciąga ze wszystkich skupień społecznych wszystkie miernoty moralne, aferzystów i demagogów politycznych i wchłania je w siebie. Tak dzieje się także w Stronnictwie Ludowym. Pod wpływem sanacji przeżywa i ono proces uzdrowienia i oczyszczenia. W uchwałach jego kongresu widać już rodzenie się nowych wartości. Odrzucono dążenia rozdziału Kościoła od państwa, a uchwalono, że Stronnictwo w swej działalności rządzić się będzie zasadami chrześcijańskiej moralności. Określono w zdrowy sposób stanowisko włościanstwa w sprawie żydowskiej i uwypuklono rolę państwową naszego włościanstwa.

Stwierdzić trzeba, że oznacza to zwycięstwo kierunku myślowego Witosa. A to zwycięstwo bodaj było główną przyczyną, że sanacja jego i innych więźniów brzeskich, bawiących poza granicami państwa, wyłączyła z dobrodziejstw amnestji. To jej posunięcie nie jest wyrazem siły i ma tę dobrą stronę, że bez wątpienia przyczyni się do wzmocnienia wpływów kierunku politycznego Witosa i to nietylko na wsi.

Pomiędzy uchwałami kongresu Str. Ludowego znajduje się jedna, która wywołała u jednych popłoch, u innych nader ożywioną dyskusję. Jest to uchwała o reformie rolnej na podstawie wywłaszczenia wielkich obszarów bez odszkodowania. Jedni potraktowali ją jako posunięcie demagogiczne, inni widzą w niej żądę zemsty na obszarznikach za ich popieranie reżimu sanacyjnego, inni znów patrzą na nią jako na objaw tendencji bolszewickich, stojących w rażącej sprzeczności z uchwałą, że Stronnictwo rządzić się będzie w swej polityce zasadami chrześcijańskiej moralności. Wydaje nam się, że ta uchwała jako znak czasu zasługuje na gruntowne rozpatrzenie i powinni jej poświęcić swoją uwagę politycy i moralisci.

Wiemy, że na wsi polskiej panuje bezprzykładna nędza, a w wielu okolicach głód w dosłownym tego słowa znaczeniu. Mamy dziś w kraju już

przeszło milion ludzi bez pracy. Większa ich część żyje na wsi. Rokrocznie dorasta nam od 200 do 250.000 młodych ludzi, poszukujących pracy. Nie znajdują jej w kraju, a na obczyźnie jej szukać nie mogą, ponieważ dziś niemal wszystkie państwa zamykają hermetycznie swoje granice dla emigracji zarobkowej. Przemysł nasz zatrudnić ich nie może. Z jednej strony bowiem wskutek błędnej polityki sanacji jest w stanie względnego upadku, z drugiej strony, wskutek postępu techniki, koncentracji produkcji i racjonalizacji, wyrzuca coraz większą liczbę pracowników na bruk.

Stan rzeczy jest groźny i mieszczący w sobie pełno niebezpieczeństw dla naszej przyszłości. Głodujący małorolny i bezrolny proletariąt wiejski z poządlnością spogląda na wielkie obszary dworskie. Nie dziwi mu się, bo żąda pracy i chleba. A praca i chleb jest elementarną potrzebą człowieka. Jest ona faktem, z którym liczyć się musi nietylko polityk i odpowiedzial-

ny mąż stanu, ale każdy dobry patriota, myślący o przyszłości narodu i państwa.

Włościanstwo jest źródłem siły narodu i podstawą siły państwowej. Mądrość i przezorność, wzgląd na dobro powszechne nakazują każdemu dobremu obywatelowi zagadnieniu włościanstwa naszego poświęcić główną uwagę. Lekceważenie tego zagadnienia może mieć nieobliczalne następstwa.

Uczyliśmy się w katechizmie, że biedny człowiek, umierający z głodu, nie popełnia grzechu, przywłaszczając sobie kęs chleba dla zaspokojenia głodu. Każdy człowiek ma prawo najeseć się do syta. Chrześcijańska moralność powiada, że każdy człowiek ma prawo do życia. A prawo do życia jest pierwszym i podstawowym prawem człowieka, więcej — jest źródłem wszelkich innych praw.

Głodujący chłop i robotnik mają prawo żądać od społeczeństwa, aby okazywało zrozumienie dla ich faktycz-

Oddłużenie spółdzielni rolniczo-handlowych

Spółdzielnie rolniczo-handlowe zostały przez dekrety o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych z października 1934 r. postawione w ciężkim położeniu w bezwierzycieli. Nie włączono ich bowiem do instytucji kredytu zorganizowanego, uniemożliwiając im przez to zawieranie przymusowych układów z dłużnikami i korzystanie z pomocy Banku Akceptacyjnego. Wobec tego spółdzielnie rolniczo-handlowe nie mogą ani zawierać układów z dłużnikami, ani regulować własnych zobowiązań.

Obecnie sprawa weszła na lepszą drogę. Rozporządzenie wydanym przez Min. Skarbu z dnia 11 grudnia 1934 r. zostało uzupełnione przez wydanie spisu spółdzielni rolniczo-handlowych, które uzyskały prawo do zawierania dobrowolnych układów przez Bank Akceptacyjny. Spis ten obejmuje 205 spółdzielni. Jednocześnie podjęto starania o wydanie nowego dekretu, umożliwiającego przyspieszenie likwidacji zbankrutowanych spółdzielni, ponieważ obecne ustawy przewidują trwanie okresu likwidacji przez lat 14.

Śmiertelna walka z bandytami

Do wsi Studziany w powiecie rawsko-mazowieckim, do domu gospodarza Stanisława Dominika przybyła zakonnica prosząc o nocleg. Po kolacji zakonnica wyraziła życzenie, że chce wygłosić kazanie dla miejscowych dziewcząt. Niebawem chata Dominika zapełniła się dziewczętami, a zakonnica owa zaczęła prawie kazanie.

W tym czasie przez wieś przejechało auto, a ponieważ w aucie tym zepsuł się motor, szofer wszedł do chaty Dominika po pomoc przy naprawianiu motoru. I tu zaczęła się rzecz niezwykła: szofer doszedł do przekonania, że rzekoma zakonnica jest mężczyzną przebranym w szaty zakonne.

O spostrzeżeniu swoim szofer zawiadomił Dominika, który również nabrał wątpliwości. Rzekomą zakonnice związane i stwierdzono że... jest mężczyzną, a w walizce znaleziono dwa rewolwery, naboje i narzędzia złodziejskie.

Tęże nocy przybyli do wsi autem wspólnicy przebranego bandyty i wtedy wywiązała się z nimi strzelanina.

Dwaj bandyci zostali zabici, zaś dwaj zdołali zbiec. Na miejsce przybyła policja, która wszczęła dochodzenia w celu ustalenia nazwisk zabitych bandytów i ich kompanów.

Ile kosztował proces zabójców śp. min. Pierackiego

Wydział karny sądu okręgowego w Warszawie przystąpił do opracowania protokołu rozprawy w procesie o mord na osobie śp. min. Pierackiego. Protokół ten zajmie około 1800 stron pisma maszynowego.

Zaduzo narad, zamalo nauki

Ministerstwo oświaty wydało znamieny okólnik w sprawie konferencji w szkołach. W okólniku tym zwrócono uwagę na zbyt wielką liczbę narad pedagogicznych, posiedzeń okolicznościowych i t. p. odbywających się w szkołach. W

Jak się dowiadujemy na mocy decyzji władz sądowych, wszyscy skazani w tym procesie pozostać mają w więzieniach warszawskich, aż do czasu rozprawy apelacyjnej.

Z powodu przesłuchania wielkiej liczby świadków zamiejscowych, jak i licznych ekspertów sądowych przeciwko Lebedowi i towarzyszym koszty sądowe wyniosły przeszło 10.000 zł.

przyszłości konferencje takie zwoływane mają być tylko w razie istotnej potrzeby. Marnowanie czasu na jałowe narady odbija się ujemnie na pracy w szkolnictwie.

nie rozpaczliwego położenia. Rozwiązywanie faktycznych ich trudności życiowych należy do polityków i mężów stanu, zaś sposób zapewnienia im prawa do życia podlega sądowi moralistów.

Moralność chrześcijańska uznaje prawo własności i widzi w niem podstawy zdrowia rodziny i kultury chrześcijańskiej. Socjalne encykliki papieskie zalecają uwłaszczenie wydziedziczonych mas, jako główny środek ratunku ludzkości i naszej kultury. Ale chrześcijańskie pojęcie własności zasadniczo się różni od pojęcia kapitalistycznego.

Własność prywatna w chrześcijańskim pojęciu bardzo mało ma wspólnego z kapitalistycznym pojęciem własności. Dla kapitalizmu własność prywatna jest tabu, świętością nietykalną, służącą tylko jej właścicielowi. Według pojęć chrześcijańskich zaś człowiek jest tylko szafarzem dóbr ziemskich, których po zaspokojeniu swych słuszych potrzeb używać powinien dla dobra swych bliźnich, dla dobra powszechnego. Ze swego szafarstwa będzie kiedyś zdawał rachunek przed Bogiem. z

Jeżeli dóbr swych używa tylko dla użycia rozkoszy tego świata, lub co gorsza, dla wyzyskiwania i ujarzmiania wydziedziczonych mas, postępuje niemoralnie. Rzeczą moralisty chrześcijańskiego jest osądzić, czy taki bogacz nie wyzbywa sam siebie prawa do swoich dóbr i co należy uczynić, aby te dobra spełniały swoje zadanie socjalne, tj. aby służyły dobru powszechnemu.

Wydaje nam się, że chrześcijanin nie może stać na stanowisku, że własność prywatna jest prawem absolutnym, nietykalnym, świętem, summa ius. Można tego świata w chwilach niebezpieczeństwa tubią odwoływać się do Kościoła jako stróża moralności chrześcijańskiej, by bronił zagrożonych ich dóbr, chociaż w czasach innych niewiele się o Kościół troszczyli, a mniej jeszcze o jego nakazy moralne.

Chrześcijaninowi nie wolno nigdy zapominać, że summum już może się stać summa iniuria, szczególnie jeśli to już jest tylko czysto formalne, niezwiązane z etyką chrześcijańską. W imię nietykalności i świętości formalnego prawa można ludzi doprowadzić do rozpacz. A rozpacz jest złym darem, który może doprowadzić ludzi do nieobliczalnych czynów. Wzgląd na dobro powszechne nakazuje chrześcijaninowi w tak palących zagadnieniach, jak dostarczenie głodującym pracy i chleba, kierować się mniej względami na formalne prawo, a za to więcej sprawiedliwością, słuszością, miłością bliźniego, mądrością i przezornością.

Dobro powszechne jest dla niego najwyższą wartością, któremu podporządkowane muszą być wszystkie nasze poczynania socjalne.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że wyznawcy kapitalistycznego pojęcia prawa własności prywatnej oskarżają nas, że głosimy zasady bolszewickie i hasła rewolucyjne. Przyznajemy otwarcie, że naszym zdaniem chrześcijanin ma obowiązek dążyć do takiej zmiany, któraby zapewniała każdemu człowiekowi prawo do życia, któraby sprawiła, by własność prywatna służyła przedewszystkiem dobru powszechnemu, by dobra doczesne nie były środkiem i celem ludzkiej działalności gospodarczej, służyły wyłącznie dla zaspakajania samolubstwa ich posiadaczy, lub co gorsza, były narzędziem wyzyskiwania i ujarzmiania wydziedziczonych mas. Pragniemy takiej zmiany, któraby niegodnym szafarzom odebrała dobra ziemskie, a powierzyła je tym, którzy ich używać będą dla dobra powszechnego.

Maleje procent ludności żydowskiej

Czy jednak nie wzrasta siła nabywcza?

W grudniu 1931 r. przeprowadzono powszechny spis ludności, który wykazał duże zmiany w składzie ludności Polski po roku 1921. Wyniki spisu nie są jeszcze dokładnie opracowane. Zdaje się, że trzeba będzie na to czekać jeszcze ze dwa lata. Mamy już wszakże obliczenia z 6 województw (w b. zaborze austriackim i rosyjskim) i miasta Warszawy, a więc z obszaru, na którym mieszka 12 milj. ludzi. Można przyjąć, że podobne zmiany dokonywują się w reszcie Polski.

Otóż jeden ze statystyków żydowskich, p. Jakób Leszczyński, opracował — jak podaje żydowski „Nasz Przegląd” — statystykę ludności żydowskiej w tych 6 województwach. Okazało się, że procent żydów na tym obszarze zmniejszył się z 12,5 do 9,5 proc. Czy tak samo jest w pozostałej części kraju? Naogół zapewne tak, z tym jednak zastrzeżeniem, że w b. zaborze pruskim procent ludności żydowskiej wzrósł.

Przyczyny tego zjawiska są, zdaniem p. Leszczyńskiego, następujące:

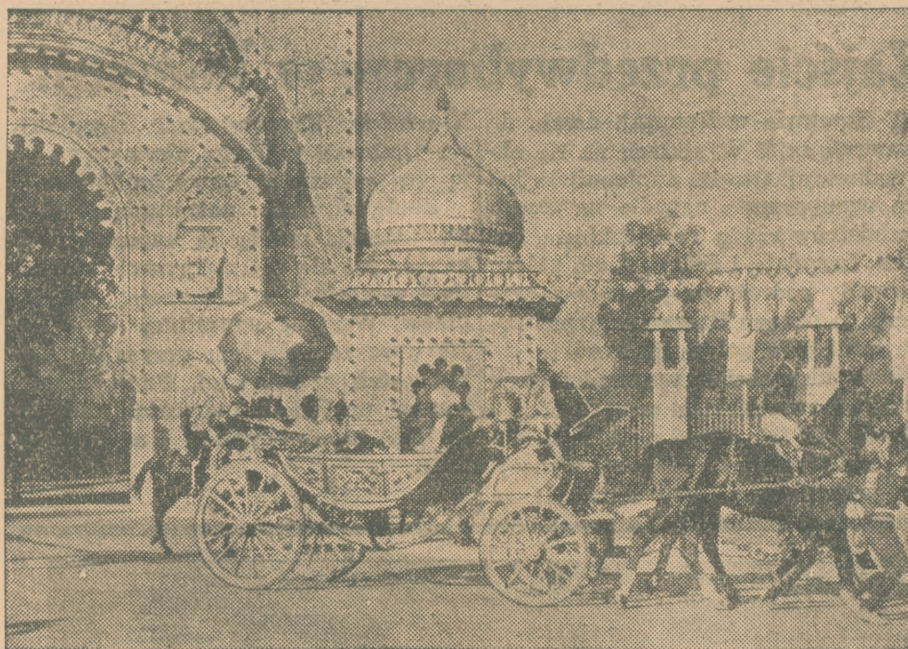
1) mniejszy przyrost naturalny żydów;

2) silniejsza emigracja żydów.

W miastach omawianego obszaru żydzi stanowili w r. 1921 około 37 proc. ludności, a w dziesięć lat później 32,2 proc. Nie należy jednak przypuszczać, że żydzi masowo emigrowali z miast. Powód spadku ludności żydowskiej jest inny. Oto do miast napływa dość licznie ludność wiejska, a więc chrześcijańska, szukając chleba. Skutkiem tego wzrósł procent ludności chrześcijańskiej, a wobec tego musiał spaść procent żydowskiej.

W Grodnie było w 1921 roku prawie 54 proc. żydów, a w 10 lat potem 43 proc. W Białymstoku procent żydów zmniejszył się z 51 do 44 proc., w Brodach z 66 proc. do 46,3 proc.

Po roku 1931 procent ludności żydowskiej prawdopodobnie małać w dalszym ciągu. Emigracja ludności polskiej prawie ustala, ba, nawet wracają licznie Polacy z Francji, natomiast rośnie emigra-



Gdy maharadża święci jubileusz.

W tych dniach obchodził maharadża Barody — Geackwar, sześćdziesiątą rocznicę wstąpienia na tron. Liczył on wówczas 12 lat. Rocznicę obchodzono była z wielką wystawnością. Zdjęcie przedstawia wyjazd maharadży na uroczystości jubileuszowe.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 20-go stycznia 1936 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszonica	19,50—20,00	17,00—17,75	18,00—18,25	17,50—18,00
Zyto	12,25—12,50	12,25—12,50	13,00—13,25	12,50—12,75
Jęczmień	13,50—13,75	13,00—13,50	13,50—13,75	13,00—13,50
Jęczmień brow.	15,25—16,00	14,25—15,25	15,00—15,75	14,50—15,25
Owies	13,25—13,50	14,00—14,25	13,75—14,00	13,75—14,25
Mąka pszen. 65%	27,00—28,00	26,50—27,00	—	—
Mąka żytnia 55%	20,00—21,00	17,75—18,50	19,50—21,50	16,50—17,50
Otręby pszenne	10,00—10,50	9,50—10,50	9,00—9,25	10,50—11,00
Otręby żytnie	9,00—9,50	9,75—10,25	8,75—9,00	10,00—10,50
Rzepak	42,00—43,50	41,00—42,00	37,50—38,50	42,00—45,00
Groch polny	19,00—20,00	25,00—26,00	25,00—27,00	21,00—23,00
Kuchy rzepak.	13,50—14,00	13,50—14,00	13,50—14,00	13,25—14,00
Kuchy lniane	15,50—16,00	16,50—16,75	16,00—16,25	16,50—17,00
Ziemniaki jad.	4,50—4,75	3,75—4,50	4,50—4,70	4,00—4,50
Gryka	—	—	—	—
Słoma luźna	—	2,40—2,75	—	—
Słoma prasow.	—	3,00—3,25	—	—
Siano luźne	—	5,75—6,25	7,50—8,00	—
Siano prasow.	—	6,25—6,75	—	—

Ceny żyta zagranicą:
Berlin 20,95; Praga 29,40; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 11,88
Wartość dolara.: 5,31. — Wartość gramu złota: 5,92

cja żydowska do Palestyny, choć jeszcze nie przybrała rozmiarów wystarczających. Do Palestyny wyjechało w roku 1935 wedle oficjalnej statystyki 25.430 żydów; wraz z nielegalną (t. zw. „drzemycanie” ludzi) będzie zapewne ponad 30 tysięcy.

Tak więc procent ludności żydowskiej maleje. Zupełnie inaczej wygląda jednak zagadnienie, czy maleje potęga żywiołu żydowskiego w Polsce.

Jeśli wyjeżdża przeważnie proletarij żydowski, jeśli pozostali w kraju robią świetne interesy, to mimo emigracji przewaga ekonomiczna żydów utrwała się. 10 tysięcy żydów w jakimś mieście wojewódzkim może posiadać znacznie większe kapitały, niż poprzednio 25 tysięcy. Liczba posiadanych przez nich fabryk, warsztatów, domów, obrotów w ich sklepach mogą być o wiele większe, niż dawniej, gdy żydów było w danym mieście więcej.

Otóż pod tym względem nie posiadamy i pewnie nie będziemy posiadać nigdy dokładnej statystyki. Wiadomo jednak, że w dziesięciolecie 1921—1931 z różnych miast nadchodziły zatrważające wieści o wykupywaniu przez żydów kamieni, fabryk, nawet gospodarstw rolnych.

Po roku 1931, to znaczy po ostatnim spisie ludności, sytuacja nieco się zmieniła. Społeczeństwo polskie chrześcijańskiego handlu i przemysłu. Ale z drugiej strony kryzys gospodarczy, choć dotknął także kupiectwo, ugodził przede wszystkim w warstwie najbardziej polską — rolniczą. To też w ostatecznym wyniku żydzi w Polsce prezentują w r. 1936 zapewne większą siłę gospodarczą, niż w r. 1931.

Były minister Budkiewicz dyrektorem tramwaj

Po ustąpieniu ze stanowiska ministra komunikacji, inżynier Budkiewicz objął stanowisko dyrektora tramwaj i autobusów miejskich w Warszawie.



OKREŚMIERCI

RENE JOANNE.

9) Adaptacja Katola Forda.

— Przepraszam pana najmocniej za spóźnienie! Ale naprawdę tym razem nie zawiniłam. Gdyby pan wiedział... To Sergiusz Politojew ponosi tutaj winę... Chciałam koniecznie przedstawić go panu, a on tak długo rozmawiał o tej tajemnicy.

— Jakaż to tajemnica? — zapytał de Kergaria, któremu Stani

zapomniał opowiedzieć o rzeczach, zasłyszanych zrana w mieście.

— Jaki? Nic nie wiecie?

— Hm, to prawda... zapomniałem wam powiedzieć — przerwał Stani, i w kilku słowach streścił teraz to, co przed kilkoma godzinami opowiedział mu Stefan Barański.

— To rzeczywiście dziwne — oświadczył Marcel de Kergaria — ale tak jak ciebie, Stani, dziwnie także, że podobna sprawa wystąpiła, by przewrócić do góry nogami takie miasto, jak Gdańsk.

— Tyle tajemniczych problemów odżywa przez to zaginięcie! — szepnął jakby do siebie Sergiusz Politojew.

— Mam nadzieję, że nie wierzy pan w te bajki o okrętach-widmach — zakpił Stani.

— Nie mam pretensji do wybitnej umysłowości — odparł Politojew, spuszczać oczu. — Istnieją fakty, które mnie niepokoją. Nie odważam się nigdy wyciągnąć ostatecznych wniosków...

— I co pan wreszcie stwierdził w tej sprawie? — rzucił Stani z wyraźnym złym humorem, który podobny był do gniewu.

— Przedewszystkiem to, że podanie o okręcie-widmie „Świętego Klasa” istniało za wszystkich czasów i pod wszystkimi szerokościami geograficznymi.

— Cóż w tem dziwnego? Przecież marynarze całego świata spotykają się nieraz w czasie swych wędrówek!

— Istnieją także liczne świadectwa, które...

— No, wiecie państwo!... Żeby w dwudziestym wieku wierzyć w takie...

— Ale przerwał mu melodyjny głos Soni:

— Czemuż nie, kochany panie Stani? Czy pan naprawdę uważa, że człowiek o umyśle krytycznym nigdy się nie myli w swoich sądach?

Cała jego pewność siebie przysnęła momentalnie.

Jakgdyby przyznając, że piękna Rosjanka zbili jego poglądy, Stani szepnął:

— Nie przeczę oczywiście niczemu... Chciałbym jednak, aby przedstawiono mi poważne dowody

— Mój Boże, proszę pana! — wtrącił Sergiusz — my mamy tysiące tych dowodów! Mógłbym przedewszystkiem przypomnieć panu wszystkie podania średniowieczne, które brzmią jednakowo, gdy chodzi o opis okrętu-widma.

Stani przytaknął ruchem głowy, gdyż rączka Soni powróciła na jego ramię, a aby nie być pozbawionym tego miłego dotknięcia, zgodziłby się nawet na wysłuchanie najnudniejszego w świecie odczytu.

— W marcu 1916 roku — ciągnął dalej Rosjanin — załoga szwedzkiego kontrtorpedowca „O-lafsen” wraz z całym sztabem dostrzegła po zmroku olbrzymi żaglowiec, płynący pod wiatr z rozpiętymi żaglami. Na głównym maszcie marynarze ujrzeli tak charakterystyczne ogniki...

— W marcu, a w dodatku w nocy, łatwo można omylić się w obserwacji...

(Ciąg dalszy, nastąpi).

Straszne morderstwo

Syn zmasakrował ojca i ciężko zranił brata

Mieszkańcy cichej wioski Sadłogoszcz pod Pakością w pow. mogileńskim usłyszeli 16 bm. o g. 4,30 rano straszne krzyki, na które zbiegli się do zagrody gospodarza Niemca Schünkego. Przybyłym przedstawił się straszny widok. Na łóżku leżały zmasakrowane zwłoki Schünkego, lat 63, a o kilka kroków od zagrody znaleziono ciężko rannego jego syna Wilhelma Schünkego, lat 25. Według informacji osiągniętych od córki zamordowanego, przebieg wypadku przedstawia się następująco:

Rolnik Schünke, mając 95 morgowe gospodarstwo w Sadłogoszczu, utrzymywał żonę, córkę i dwóch synów: Wilhelma lat 25 i Pawła, lat 23. Ten ostatni już od 5 lat kroczy drogą przestępstwa, na co ojciec nie zwracał uwagi, w wyniku czego Paweł pewnej nocy oddalił się z domu ojcowskiego, powracając przed kilku tygodniami z bogatym rejestrem karnym. Po przybyciu do domu często żądał od swego ojca gotówki i z powodu kategorycznej odmowy ojca, już od kilku dni awanturował się w domu a ostatnio w nocy 16 stycznia br. powziął plan morderstwa, chcąc całą rodzinę wymordować. Morderca z ojcem i bratem Wilhelmem spał w jednym pokoju i podczas snu zadał wprawy ojcu siekierą straszny cios w głowę, poczem nożem odkrajał głowę od tułowia, a po dokonaniu tego strasznego czynu uderzył brata Wilhelma siekierą w głowę, lecz tenże mimo silnego bólu wyrwał siekierę z rąk mordercy i wzywając pomocy, począł uciekać wraz z matką i siostrą. Morderca jeszcze w pogoni za bratem uderzył go kilka razy nożem w plecy oraz strzelał z browninga, lecz nie trafił. Widząc iż plan wymordowania rodziny nie udał się, chciał w końcu popełnić samobójstwo, oddając strzał do siebie i raniąc się

w okolicę lewego ucha, a następnie skoczył do studni, z której wyratowali go gósp. darze.

Na miejscu strasznego morderstwa przybyła w godzinach przedpołudniowych komisja sądowo-

śledcza i lekarska, która do późnego wieczora przeprowadzała badania świadków, sekcję zwłok i t. d. Ciężko rannego Wilhelma odstawiono do szpitala, a mordercę do więzienia.

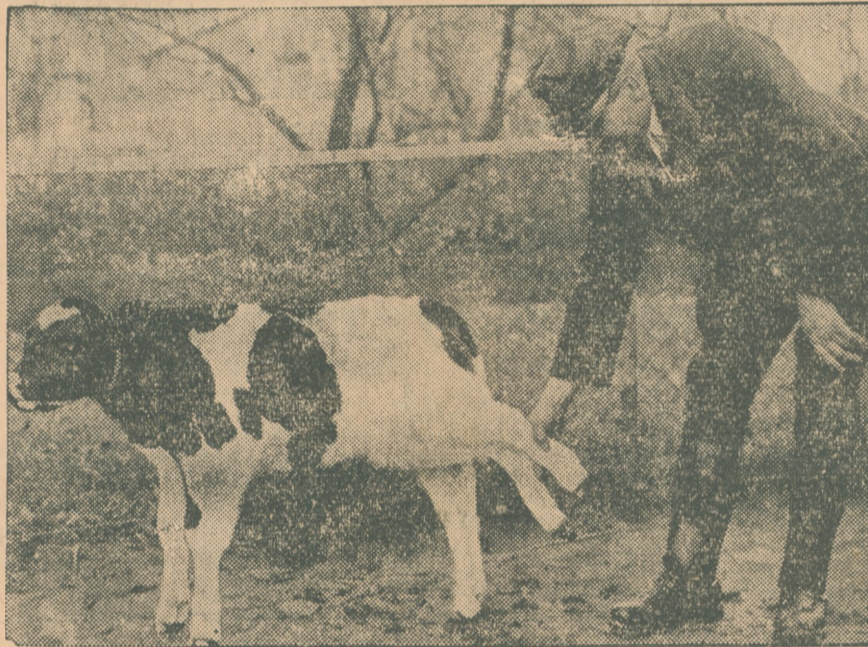
Zajście przedwyborcze w Rumunji

W Suczawie w Rumunji doszło do krwawych zajść wynikłych na tle akcji wyborczej. Oto 120 zwolenników jednego ugrupowania napadło na trzech b. ministrów rządu rumuńskiego: Saveanu, Lapedatu i Selmegeanu, którzy odbywali podróż propagandowo-wyborczą po okręgu Suczawy. Napadniętych ministrów pobito do krwi.

Napastnicy chcieli uprowadzić 3-ech polityków rumuńskich samochodem i trzymać ich tak długo na uwiezii, dopóki nie przemina częściowe wybory. Gdy jednak napastnicy zobaczyli, że

b. minister Saveanu padł zemdlony, zrezygnowali ze swego pierwotnego zamiaru „porwania“ trzech polityków.

Zaalarmowana natychmiast policja wszczęła pościg za napastnikami; udało jej się też zatrzymać większą ilość samochodów ciężarowych i napastników. Wszyscy napastnicy w liczbie 120 wraz ze zbiegłym przywódcą Robu zostali aresztowani. Przy aresztowanych znaleziono i skonfiskowano dużą ilość broni, amunicji i ręczne granaty.



Ciele o pięciu nogach.

W pewnym majątku ziemskim koło Hamburga urodziła krowa ciele o pięciu nogach, które się doskonale chowa i jest wjątkowo silnej konstrukcji.

Kręactwa „Wielkopolanina“

Wobec „Gazety Grudziądzkiej“, a osobliwie wobec byłego posła p. Mikołajczaka i innych, my chłopie ze wsi Stajkowo stajemy w obronie i nie pozwolimy sobie za żadną cenę „Wielkopolaninowi“ wymyślonych oszczerstw rzucić. Jeżeli „Wielkopolanin“ myśli, że wieś jest endecko usposobiona, to się bardzo grubo myli. Prawda jest, że „Wielkopolanin“ zagnieździł się tu i tam na wsi, ale duch ludu wiejskiego jest tak potężny, jak jeszcze nigdy nie był, a na ładne śpiewy słowicze „Wielkopolanina“, który jest najstraszniejszym wrogiem ludu wiejskiego, my chłopie odpowiadamy:

Kiedy w pewnym czasie Stronnictwo Ludowe domagało się skreślenia 50 proc. długów rolniczych, to kapitalistyczny „Wielkopolanin“ uważał sprawę tą za niesprawiedliwą.

Na Kongresie Stronnictwa Ludowego w Warszawie domagano się bezpłatnej parcelacji — to „Wielkopolanin“ nazwał to robotą bolszewicką. Zapytujemy się „Wielkopolanina“, co to jest bolszewizm? Zarzuca Stronnictwu Ludowemu bratanie się ze żydami. To jest oszczerstwo, bo my chłopie na wsi najlepiej poradziłyśmy wyrugować żydów z naszych miasteczek, a w Poznaniu roi się od żydów, a najwybitniejsi endecy sprowadzają towary przez żydowskie firmy, jak np. „Lojd Krajowy“ (możemy służyć nazwiskami),

My chłopie uważamy za bardzo słuszny i sprawiedliwy wytknięty program Ludowy, a kręacką robotę „Wielkopolanina“.

Po dokonaniu morderstwa sprawca modlił się nad konającą ofiarą

W Tarnowie przed sądem przysięgłych rozpoczęła się sensacyjna rozprawa przeciw potwornemu mordercy, 22-letniemu Janowi Gądkowi z Wróblewie (pow. Brzesko), oskarżonemu o zamordowanie technika szacunkowego P. Z. U. Jana Roszkowicza z Tymowej.

Niecodzienne są szczegóły tej potwornej zbrodni. Gądek, który 15 czerwca bawił w Brzesku, przechodząc w nocy przez wieś Jasień, wstąpił do swego kolegi Władysława Dudy, a widząc go śpiącego, zabrał mu marynarkę, niejakiemu zaś Zychowi spodnie i ruszył w dalszą drogę. — Przechodząc lasem okocimskim, natknął się na śpiącego w siedzącej pozycji męża czynnego, z rowerem opartym o nogi. Gądek nie namyślając się długo, potężnym uderzeniem kija dębowego zadał cios śpiącemu w twarz, a gdy ten upadł na lewy

na wsi będziemy zwalczali do ostateczności.

Jeżeli „Wielkopolanin“ myśli, że wieś należy się do obozu endeckiego, to pragniemy się tylko doczekać tej chwili, kiedy będą zarządzone sprawiedliwe wybory i wolność wiecowania, to jesteśmy święcie przekonani, że z obozu ani śladu nie zostanie. Ponieważ w Stronictwie Ludowym mamy jaknajlepszych synów chłopskich, którzy rozumieją i znają tę skrajną nędzę chłopów i robotników na wsi, i tym tylko ufać i wierzyć możemy, że nam wywalczą lepsze jutro.

Przedstawiciele Stronictwa Ludowego bronią nas chłopów i robotników wiejskich przed zachłannością kapitalistycznego „Wielkopolanina“.

(Liczne podpisy.)

Wilk porwał dziecko

We wsi Michaliszki w pow. wileńskim, wpadł do zagrody Władysława Suchomlinowa duży wilk, który porwał z grupy dzieci 6-letniego Janka i pomknął w kierunku lasu.

Dzięki alarmowi dzieci zorganizowano pościg z psami. Wilk, spostrzegłszy, że jest ścigany, porzucił na polu porwane dziecko i ukrył się w pobliskim lesie. Szczerliwym trafem dziecko nie odniosło poważniejszych obrażeń.

Tragedia zrozpaczonego ojca

Pewnego dnia gospodarz Powsin pow. warszawskiego Koszyczasz został zawiadomiony, że przed chwilą na szosie w Powsinie autobus powiatowy przejechał mu syna. Chłopak, korzystając z przerwy między lekcjami, wybiegł na jezdnię i w tym właśnie czasie nadjechał autobus, prowadzony przez szofera Jabrońskiego.

Zrozpaczony ojciec pobiegł na miejsce wypadku i zastał już tłum zgromadzony wokół trupa. Opodał stał zatrzymany samochód. Koszyczasz, ujrawszy szofera, krzyknął: „Ja jestem ojcem zabitego“ i rzucił się z pięściami na kierowcę.

Prawdziwą tragedią dla Franciszka Koszyczasza jest proces, w którym występuje on jako obwiniony o wywołanie rozruchów i podżeganie tłumów do gwałtów. Koszyczasz stracił w wypadku samochodowym syna, 10-letniego ucznia szkoły powszechnej, a kiedy zrozpaczony ojciec zaczął wymyślać szoferowi i uderzył go pięścią, zgromadzony tłum pobił kierowcę i wybił szybę w autobusie.

Skradzione w Swarzewie wota znalezione w Warszawie

Jak to w swoim czasie donosiśmy, nieznanemu dotąd sprawcy dokonali zuchwałego świętokradztwa w kościele w Swarzewie na Pomorzu. Przed paru dniami skradzione wota, m. in. złotą koronę z figury Matki Boskiej i inne przedmioty, pochodzące z tej kredzieży, policja warszawska znalazła u paserów w Warszawie.

Odebrane wota zostały odesłane do urzędu śledczego w Wejherowie, celem stwierdzenia, czy rzeczywiście pochodzą z kościoła w Swarzewie.

Zgon

108-letniej staruszki

W Głębokiem na Wileńszczyźnie zmarła Marjanna Sitkowska, licząca 108 lat. Sitkowska cieszyła się dobrym zdrowiem i pamiętała dobrze czasy pańszczyzniane oraz ruch powstańczy w roku 1863. Ostatniego dnia jeszcze cerowała skarpetki, poczem umyła się, położyła się do łóżka i zasnęła na zawsze.

Sitkowska od wczesnych lat dziecinnych znała żyjącego i cieszącego się dotychczas dobrem zdrowiem mieszkańca Głębokiego, 118-letniego Franciszka Zarembe.

bok, kilkakrotnie uderzył go w głowę, poczem zabrał rower, zegarek i scyzorek i szybko się oddalił.

Po odejściu około pół kilometra zbrodniarz zawrócił, gdyż przypomniał sobie, że obok zabitego pozostawił swój kuferek. Gądek widząc, że jego ofiara daje znaki życia i rusza się, zrabowanym scyzorykiem ugodził Roszkowicza w krtani i policzek, poczem odszedłszy kilka kroków padł na kolana i odmówił modlitwy za konającego.

Po ukryciu części rzeczy w krzakach, udał się ohydny zbrodniarz do sąsiedniej wioski, gdzie z kolegami przez cały dzień uczył się jeździć na zrabowanym rowerze, a srebrny zegarek sprzedał za trzy złote. Aresztowany w dwa dni później przyznał się do zbrodni, której szczegóły z całym cynizmem opowiedział.

Wiadomości bieżące

Czwartek, 23 stycznia 1936 r.

Czwartek: Jana Jalmużnika
Wschód słońca: 7.30; zachód 16.05
Piatek: Tymoteusza b.
Wschód słońca: 7.28; zachód 16.07
Sobota: Nawróc. św. Pawła
Wschód słońca: 7.27; zachód 16.09

— Przy zapareciu stołca, przebiegnięciu podbrzusza, bólach w krzyżu, braku oddechu, biciu serca, migrenie, szumie w uszach, zawrotach głowy i ogólnym złem samopoczuciu, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa powoduje wydajne i obfite wypróżnienie.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK”.

Województwa centralne

300-LETNIA ROCZNICA SEMINARIUM DUCHOWNEGO W SANDOMIERZU.

W r. b. przypada 300-letnia rocznica założenia seminarjum duchownego w Sandomierzu. Założycielem seminarjum był w r. 1863 ks. Mikołaj Leopoldowicz, dr. medycyny, proboszcz i kanonik sandomierski. Seminarjum posiada cenną bibliotekę złożoną z około 50 tysięcy dzieł oraz muzeum djecezyjne zawierające zabytki z dziedziny sztuki kościelnej.

SKAZANIE NIESUMIENNEGO SOŁTYSA.

Sąd okręgowy w Grodnie rozpatrzył sprawę sołtysa wsi Grynówka Tadeusza Gdynia, oskarżonego o przywłaszczenie pieniędzy publicznych. Dochodzenia ustaliły, że Gdynia zainkasował sumę z podatków w kwocie 1.100 zł zużył na odbudowę swej spalonej stodoły. Sąd skazał niesumiennego sołtysa na 1 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg 5 lat.

SKAZANIE DYGNITARZA ZARZĄDU M. WARSZAWY.

Sąd okręgowy w Warszawie po kilkudniowej rozprawie ogłosił wyrok w procesie przeciwko b. dyrektorowi zakładów oczyszczania miasta Warszawy, Stan. Biłowickiemu, pobierającemu ładną pensyję 3 tys. zł miesięcznie. Oskarżony on był o popełnienie szeregu nadużyć pieniężnych. Sąd skazał Biłowickiego na 4 lata więzienia.

Małopolska.

NADUŻYCIA NA POCZCIE GŁÓWNEJ W KRAKOWIE.

Na poczcie głównej w Krakowie władze pocztowe wpadły na trop nadużyć. przyczem wykryto brak około 2000 zł. Po przeprowadzeniu dochodzeń zarząd poczty oddał sprawę prokuraturze Sądu Okręgowego. W sprawę tę wmięszany jest jeden z urzędników, Masalski.

W CZASIE KOLACJI PADEŁ UGODZONY KULĄ.

28-letni gospodarz wsi Słynawa Wyższa w pow. skolskim woj. stanisławowskiego, Michał Seniow, w czwartek ubiegłego tygodnia zasiadł wieczorem do kolacji. Wtem nieznanemu narazie sprawca strzelił doń z karabinu przez okno, kładąc go trupem na miejscu. Kula przeszła krtań i utkwiała w kręgosłupie. Na odgłos strzału wybiegli sąsiedzi, lecz zbrodniarz znikł tymczasem w ciemnościach nocy.

Polica podjęła energiczne śledztwo w celu ustalenia sprawcy tej zbrodni, oraz jej motywów. Aresztowano już pewnego osobnika, wroga denata, który mu się ciągle odgrażał.

KONTRASTY — CZY HARMONIJNA CAŁOŚĆ.

Zagadnienie to jest kwestją dnia. Moda platynowych blondynek — a nawet włosów białych, czerwonych i niebieskich — odniosła pewien sukces dzięki kontrastowi, jaki te kolory tworzyły z brązową, opaloną twarzą. Lecz kontrasty tego rodzaju szybko wyszły z mody, gdyż charakter ich był do pewnego stopnia brutalny.

Dzisiaj powracamy do harmonji. harmonijna całość w dziedzinie stroju, w odcieniach włosów, rzes... A co za tem idzie powracamy również do „naturalnej” cery, cery, promieniającej zdrowiem i młodością. Oto czarująca moda. Ale moda ta wymaga pewnych zabiegów... Przedewszystkiem należy starannie pielęgnować cerę. Jest to dzisiaj niezmiernie łatwe dzięki mydłu Palmolive. Używajcie mydła Palmolive regularnie dla swej toalety codziennej, jak również do kąpieli. Jego niska cena pozwoli Wam na to.

Kresy Wschodnie.

O POŁÓW RYB NA NAROCZY.

Wojewoda wileński przyjął delegację wsi nadnaroczańskich, która prosiła p. wojewodę o zezwolenie na połów ryb na prawach takich, jakie posiada dzierżawca jezioro Narocz Dyrekcja Lasów Państwowych. P. wojewoda przyrzekł sprawę przychylnie rozpatrzyć.

ZJAZD NA PRZEJEZDZIE

Na przejeździe kolejowym w Czarnym Trakcie dostał się pod koła lokomotywy idącej z Nowej Wilejki do Wilna dorozkarz Jan Jabłoński, zam. we wsi Kropiweca. Jabłoński i koń zostali zabici. Dorozka została zdruzgotana.

Wielkie zgromadzenie ludowców w Strzyżewiu n. W.

Dnia 5 bm. odbyło się w Strzyżewiu n. W., powiat Rzeszów, wielkie zgromadzenie członków Stron Ludowych, zorganizowane przez Zarząd Powiatu w Rzeszowie. Na zgromadzenie to przybyli ludowcy z całego dawnego powiatu strzyżowskiego, wypełniając obszerne sale „Sokoła” po brzegi.

Przewodniczący Zarządu Powiatowego w Rzeszowie, Bronisław Kloc otworzył zebranie, powołując do prezydium Jana Ptaka z Nowej Wsi i Niemca z Wysokiej. Następnie sekretarz zarządu powiat. Józef Kubiński złożył sprawozdanie z Kongresu. Z kolei za-

brał głos mgr. Bronisław Kloc, obrazując w swoim przemówieniu obecną sytuację polityczną i gospodarczą w państwie, oraz wzywając zebranych do ugruntowania organizacji Stronnictwa Ludowego na tym terenie. Po przemówieniu wywiązała się obszerna dyskusja, pozem uchwalono rezolucję w sprawie amnestjonowania emigrantów, więźniów brzeskich, rozwiązania Sejmu i Senatu, rozpisanie nowych wyborów oraz rozwiązania karteli.

Zgromadzenie to wywarło bardzo duże wrażenie na mieszkańcach Strzyżowa.

Zwłoki trzech zaginionych chłopców znalezione w ziemi

Przed paru miesiącami w bardzo tajemniczy sposób zaginęło w Zduńskiej Woli trzech chłopców, uczniów II. oddziału szkoły powszechnej. Byli to: Jan Marciniak, Marjan Skotnicki i Kazimierz Górski. Zaginęli oni dnia 18 września roku ub. i dotąd bezskutecznie usiłowano tę tajemniczą sprawę wyjaśnić. Dopiero teraz po kilku miesiącach, wyjaśniła się zagadka tego tajemniczego zaginięcia. Oto kiedy furman Zygmunt Góra, nakładał na furę piasek przy ul. Belwederskiej służący do budowy domu natknął się na zwłoki trzech chłopców. Odnalezienie zwłok wywołało w mieście zrozumiałe poruszenie. Rodzice wspomnianych chłopców rozpoznali w zwłokach zaginionych synów.

Po strasznym odkryciu dokonano w Zduńskiej Woli wydelegowano w Łodzi wywiadowców, którzy zarządzili energiczne dochodzenia, celem wyjaśnienia przyczyny śmierci chłopców, znalezionych w ziemi.

Z Pomorza

WŁAMANIE

Zachwałego włamania dokonali nie wysledzeni sprawcy u mistrza piekarskiego p. Kopicznego, w Wielkim Kacku (pow. morski). Noca, gdy pracowano w piekarni, złodzieje po wyjęciu szyby z okna, dostali się do wnętrza mieszkania, skąd skradli aparat radiowy wartości przeszło 500 zł.

Zjazd działaczy ludowych w Haliezu

W dniu 29 grudnia ub. r. odbył się w Haliezu zjazd działaczy ludowych z okolicznych powiatów. Przewodniczył prezes Zarządu Powiat. S. L. na powiat stanisławowski, p. Ignacy Wierbiński, sekretarzem p. Nowak Władysław z Wolezkowa. Do prezdjum weszli pp.: Feliks Wójcik, Władysław Paryło, Michał Grodzicki, Władysław Frączek, Józef Somisławski i p. Józef Trzaska.

Dłuższe przemówienie wygłosił działacz ludowy ks. prof. Filipek z Kalusza. Sprawozdanie z Kongresu Ludowego złożył ks. pułk. Józef Panaś, który poza sprawozdaniem omówił sytuację gospodarczą i polityczną. Przemawiali: p. Józef Gadziński z Wolezkowa, p. Feliks Wójcik z Marjampola,

p. Popiel z Dolejowa, p. Władysław Paryło z powiatu Buczacz, przedstawiciel chłopów ukraińskich p. Piotr Danymyluk, przemawiający w duchu ugody polsko-ruskiej pomiędzy chłopami i p. Józef Salwach z powiatu Podhajce. Na zebraniu uchwalono wysłać depezę do P. Prezydenta Rzplitej w sprawie amnestji dla więźniów brzeskich emigrantów, którą też w dniu 30 grudnia wysłano.

Treść depezy brzmiała:

„Zebrani w dniu 29 grudnia w Haliezu ludowcy z powiatów: Stanisławów, Kalusz, Rohatyn, Podhajce, Buczacz, prosimy o objęcie amnestją więźniów brzeskich.”

Po uchwaleniu rezolucyj zebranie zamknięto.

Jeszcze czas

zapisać sobie „Gazetę Grudziądzką” na miesiąc luty i marzec. Kto do tej pory tego nie uskutecznił, niech to jeszcze teraz corychlej załatwi.

Każdemu nowemu czytelnikowi, który zapisze sobie „Grudziądzką” dodamy bezpl.

„Kalendarz Marjański”

Wybuch bomby w sklepie

W sobotę wieczorem do sklepu spożywczego należącego do niejkiej Korowieckiej, przy ul. Zawiszy 24 w Łodzi, rzucono bombę. Skutki wybuchu były straszne. Ca-

łe wnętrze sklepu zostało zdemontowane, szyby powylały z okien

GRUZZLICA

PEUC

jest nieubiegana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj p. p. Lekarze

„Balsam Trikolan - Age”

który ułatwiając wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel.

wystawowych. Dwie znajdujące się w sklepie kobiety zostały poranione odłamkami bomby.

W chwili kiedy bomba została rzucona, do sklepu Borowieckiej wchodził 15-letni Karol Sporzęcki, syn szewca. Bomba wybuchła tuż obok niego, urywając nieszczęśliwemu chłopcu nogę powyżej kolana.

Natychmiast na miejsce strasznego wypadku zjechały władze śledcze z prokuratorem przy sądzie Okręgowym w Łodzi.

Jednocześnie przybyło pogotowie ratunkowe, które ciężko ranego chłopca przewiozło do szpitala.

Energiczne śledztwo, zmierzające do ujęcia sprawców jest w toku.

ARESZTOWANIE PODPALACZY.

Policii puckiej udało się w krótkim czasie wykryć sprawców olbrzymiego pożaru, jaki wybuchł w święta w wiosce Smolne pod Puckiem. Aresztowani zostali również i inicjatorowie zbrodniczego czynu.

Ze względu na toczące się dalej śledztwo bliższych szczegółów narazie podać nie możemy. Dużą zasługę wykrycia natychmiastowego sprawców ma st. posterunkowy Pawlikowski z Tuda.

Radjo kieruje produkcja rolna

Zrozumienie doniosłej roli radja dla rolników przenika coraz szersze koła naszego świata rolniczego, czego dowodem jest stały miesięczny wzrost liczby radjoabonentów wiejskich. Jednak nie wszystkie z licznych możliwości wykorzystania radja dla celów rolniczych są u nas w Polsce wykorzystane. Jako charakterystyczny przykład wykorzystania radja dla celów rolnictwa podajemy tu akcję Radja Łotewskiego.

Ciekawy przykład współdziałania radja z rolnikami w odniesieniu do ich pracy zawodowej mamy do zanotowania na Łotwie. Radjo łotewskie współpracuje ściśle z krajowym rolnictwem na polu uprawy lnu stanowiącego bardzo poważną pozycję eksportową. Połacie kraju zajęte pod uprawę lnu podzielone są na szereg okręgów, na czele których stoją wyszkoleni fachowcy instruktorzy. Każdy rolnik uprawiający len posiada odbiornik radjowy dostarczony mu na ulgowych warunkach przez związek. Radjo Łotewskie na podstawie komunikatów okręgowych instruktorów współpracujących z wydziałem rolnym Radja Łotewskiego nadaje codzienne komunikaty w godzinach południowych, w któ-

rych podaje wskazówki techniczne w odniesieniu do dziennego stanu uprawy w związku z przewidywanym stanem pogody, pozatem komunikaty giełdowe i eksportowe lnu. Powyższy przykład współpracy radja z rolnictwem charakteryzujący szerokie możliwości i znaczenie radja dla rolnictwa, zainteresuje bezspornie polskie koła rolnicze i zachęci do przemyślenia roli „Radja” dla wsi.

50759 55639 60886 61638 64733 67223 69187
71043 76613 77482 79283 95830 97912 102654
112807 126705 131928 135642 138628 137137
145028 153459 154428 155144 164825 167608.

11-ty dzień.

I ciągnięcie.

100.000 zł. — 51047.
Po 10.000 zł. — 45393 68465 81723,
Po 5.000 zł. — 4305 123513 151985.
Po 2.000 zł. — 3731 14321 14997 43206
74301 74968 118481 193281 136134 136814
140240 165580.
Po 1.000 zł. — 8884 10440 14262 18657
19999 39813 40456 47475 58049 58285 62170
64251 67418 69189 71871 81393 81866 82237
89304 90776 92801 92941 120281 121803
147440 153048 161182 162413 175653 178482
188121.

II ciągnięcie.

Stala dzienna wygrana 30.000 zł na nr. 33802.
100.000 zł. — 145364.
10.000 zł. — 30374 32785 156603 160796.
5.000 — 78736.
2.000 zł. — 10662 4632 54062 114389
118689 125798 129167 129891 143758 147681
153755 176566 182402 186202 192950.
1.000 zł. — 266 10062 19037 19927 20803
26966 34457 35506 37772 38316 48422 59055
58721 58777 79542 81093 89259 90411 101121
119168 131935 134335 134928 140701 146908
148927 159415 160188 165971 168898 169116
171366 193115.

Radjoprogram z Warszawy

Czwartek, 23 stycznia.

12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Muzyka taneczna. 16.00 Gadaninka Starego Doktora. 16.15 Muzyka popularna. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 O drogach samokształcenia — odczyt. 17.15 Muzyka. 17.50 „O zbiorze listów z przed stu laty”. 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.55 Pogadanka rolnicza. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrona

przeciwlotniczo-gazowa — pogadanka. 21.00 „Historja o żołnierzu”, sluchowisko 22.00 Nasze pieśni, 22.25 Muzyka taneczna.

Piątek, 24 stycznia.

12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Melodje operetkowe. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Koncert chóru Fogga. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert. 16.45 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci starszych. 17.00 W pracowni archiwalnej — reportaż. 17.20 Recital śpiewaczy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Rapsojdia na saksofon, trąbkę, skrzypce i for-

tepiam. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.4 Pogdanka społeczna. 18.55 Skrzynka rolnicza. 19.50 Biuro studjów rozmawia ze sluchaczami. 20.00 Koncert symfoniczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 22.30 Skrzynka techniczna. 22.45 Muzyka taneczna.

Odpowiedzi Redakcji

— P. Wl. Wyszalkowski, Gozynek, poczta Strzegowo. Abon. opl. do 1. IV. 1936 r.
— P. Zmysłowski Józef, Cencelówka. Tygodnik opl. do 15. X. 35 r.

Cztery lata spędzone w letargu

Od czasu do czasu pisza gazety o nie-wytlomaczalnych wypadkach snu, trwają-cego nieraz lata cale. Są to fakta- rzadko się powtarzające i zawsze zadziwiające. Obecnie prasa światowa pisze znowu co następuje:

W hrabstwie Kent w Anglii zdarzył się niecodzienny wypadek przebudzenia się po 4 latach snu jednego z b. żołnierzy wojny światowej, nazwiskiem Wiktor Cleane. Cleane został w jednej z ostat-nich bitew podczas wojny światowej zasyp-pany ziemią wskutek wybuchu granatu. Po powrocie do domu po jakimś czasie nastąpiły objawy stalego znużenia i nie-mocy.

Lekarze nie byli w stanie wytłomaczyć przyczyny takiego stanu. Został wzięty na obserwację do szpitala. Stan jego pogarszał się z każdym dniem, tak że liczo-no się z jego zgonem. Cleane nie zmarł, lecz zasnął. Odżywiano go sztucznie. Po 4 latach takiego snu obudził się przed kłi-koma dniami, nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, że tyle czasu upłynęło od chwili zaśnięcia.

Przybyła żonę poznał natychmiast, na-tomiast co do dzieci, które liczą 6 i 8 lat, nie mógł sobie ich przypomnieć. Stan je-go zdrowia jest dobry, lecz pozostaje na-dal pod opieką lekarzy.

Atak kotów na płonący skład ryb

W miasteczku St. Andreas w Stanie Missouri w Ameryce Północnej zda-rzył się niedawno oryginalny wypadek

W miasteczku powstał pożar w skła-dzie ryb. Równocześnie z przybyciem straży ogniowej przybiegło do płonące-go składu kilka kotów. Niebawem ilo-ść kotów zwiększyła się do kilkudziesięciu.

Zapach płonących ryb przynęcał je z całego miasteczka. Kiedy strażacy gasząc płonący skład, wyrzucali na u-

licę porozbijane paki z nadpalonymi suszonymi rybami, koty rzęcały się na ryby i momentalnie wszystkie po-zjadły. Niektóre koty tak nęciła woń piekących się ryb, że nie zważając na niebezpieczeństwo, wchodziły do płonącego składu, aby stamtąd porwać jakąś rybę. Straż ogniowa ratująca skład musiała przepędzić koty strumie-niami wody z sikawek. Okazało się że wody obawiają się koty więcej od ognia.

Zakaz tańców zamiast więzienia

Niebyswały wyrok wydał sąd w miejscowości Aldershot w Anglii. Oskarżoną była młoda 18-letnia dziewczyna, która ze sklepu skradła suknie wieczorową. Przed sądem dziewczyna tłumaczyła się, że miała wielką chęć pójść na zabawę taneczną. Nie mogła tego uczynić, ponieważ nie miała odpowiedniej sukni wieczorowej. Udała się więc do jednego z największych sklepów z postanowieniem zdobycia

za wszelką cenę odpowiedniej sukien-ki. Gdy zdawało się jej, że nadszedł moment ułatwiający kradzież sukni, została schwyтана na gorącym uczynku. Odprowadzono ją na policję. Zam-iał na zabawie, znalazła się w wię-zieniu. Sąd po przesłuchaniu wydał wyrok, zabraniający przestępczyni przez rok tańczyć, aby ją odzwyczaić od złych nałogów.

Kto miał szczęście

10-ty dzień.

I. ciągnięcie.

50.000 zł — 117633.
20.000 zł — 142621
10.000 zł — 4248 55018 165661 176163.
5.000 zł — 9683 33701 51851 66583.
2.000 zł — 4656 9488 18762 28559 32711
33296 39351 60256 62949 63953 70704 85215
94888 108513 113552 119570 131841 133052
138925 147789 164134 188565.
1.000 zł — 6411 7626 10422 18853 25340
26155 28689 28901 33800 33274 39678
39857 40468 50508 50638 59087 59517 60453
62161 79037 94948 100275 109589 107654
113552 122153 121885 130518 134975 145831
147163 149004 150575 150813 151291 154067
164142 166935 192940 193426.

II-gie ciągnięcie.

30.000 zł — 167420
20.000 zł — 104516
10.000 zł — 38515 165757
5.000 zł — 61317 77035 171342 177519
2.000 zł — 9180 15516 44185 46390 59711
70608 70974 100453 122648 126501 142179
147820 167558 191780 192758
1.000 zł — 6255 12680 23070 27111 34905
41018 42248 42625 43021 44133 44361 46266

Świątynia Sybilli
Wróżby i wyrocznie
Podręcznik praktyczny
dla tych co pragną przeniknąć mroki przyszłości, jak i dla osób szukających miłej rozrywki towarzyskiej

Część pierwsza :
Kabalistyka, Chiromacja i Planetoskopia z ilustracjami.
Część druga:
Jedyny pierwszy sennik Egipsko-Arabski, wielokrotnie wypróbowany i zawierający 1500 numerowanych objaśnień.
Część trzecia:
Przepowiednie ze zjawisk atmosferycznych. Wierzenia dawnych czasów. Zamawianie i rzucenie uroków. Likantropja. Pragnostyki popularne
Nap. Mieczysław Rościszewski Cena 3 zł.
Do książki dołączone i przesłać na portorium należy 25 gr.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
Grudziądz

Kołodziej
samotny dobrze polecany z własnymi narzędziami i posiedzi, który zna również prace stolarskie. potrzebny od 1. IV. 36 roku Zgł przyjmuje Adm. Ma-jetku Marusza, pocz. Grudziądz.

Agenci
do sprzedaży kos wiedeńskich po wsiach poszukiwani. Zgł z życiorysem adresować: Warszawa, skrytka poczt. nr. 676.

Pianina
mało używane poleca ko-rzystnie z gwarancją. B. Sommerfeld, -Fabryka Pianin, Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 2. Tel. 3833

Reklama jest dźwignią handlu

Gospodarstwo na piaskach
Oprac. Stanisław Sienicki 60 stron druku.
Cena wraz z przesyłką Zł. 2,30.
Przesyłkę uskuteczniamy za poprzedni-
m nadesłaniem należności. Pieniądze wpłacić
można w każdym Urzędzie Poczto-wym na
konto nasze w P. K. O. Poznań, nr. 200 420
Zamówienia przysyłać należy:
**Zakł. Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądz.**

nie ma lepszego
„POLONIA”
zobacz „POLONIA”

Na całej kuli ziemskiej nie znajdzie się człowieka który by nie uznał korzyści płynących z ogłoszeń

BÓLU GŁOWY
dla dorosłych, ze smakiem fabrycznym
KOWALSKINA
FABR. CHEM. FARM. „AD. KOWALSKI” WARSZAWA

Humor zagraniczny



„I jeszcze jedno, Panie Doktorze. proszę mi równocześnie, podczas nar-cozy, ...brwii wyrównać, wyskubując psujące linje włoski...”